

T. XXIII (2020) Z. 3 (59)  
ISSN 1509-1074  
10.24425/rhpp.2020.134430

**ROCZNIK  
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

The role of the weekly *Bluszcz*  
in shaping social and political  
attitudes of women  
in 1921–1939

**Rola tygodnika „Bluszcz”  
w kształtowaniu  
społecznych i politycznych  
postaw kobiet w latach  
1921–1939**

Katedra Badań nad Bibliotekami i Innymi  
Instytucjami Kultury  
Wydział Dziennikarstwa, Informacji  
i Bibliologii  
Uniwersytet Warszawski  
ul. Nowy Świat 69  
PL 00-927 Warszawa  
e-mail: r.kotowski@uw.edu.pl  
<https://orcid.org/0000-0002-9742-2159>

**Robert  
KOTOWSKI**

**KEY WORDS:**

Polish press in the interwar period of the 20th century,  
women's magazines, social activism,  
women's empowerment

**SŁOWA KLUCZOWE:**

Tygodnik „Bluszcz”, aktywność społeczna,  
organizacje kobiece, kobiety, emancypacja,  
1921–1939

**ABSTRACT**

This article discusses the role of the illustrated women's magazine *Bluszcz* [Ivy] in shaping and stimulating its readers' social and political engagement throughout the interwar period, from its relaunch in 1921 until 1939. Addressed to educated, middle-class women, it strove to raise their awareness in the wake of the women's enfranchisement act of 1918 and inspire them to participate in public life, to energize the local community, and to organize and promote various forms of social work.

**ABSTRAKT**

W artykule omówiono rolę tygodnika „Bluszcz” w aktywizacji i kształtowaniu postaw społecznych i politycznych kobiet w latach 1921–1939, od wznowienia działalności pisma po przerwie do jej ostatecznego zakończenia. Pismo w omawianym okresie bardzo intensywnie próbowało oddziaływać na swoje czytelniczki dążąc do ich uświadomienia obywatelskiego, zachęcając do uczestnictwa w sferze publicznej i pracy na rzecz własnego środowiska, przybliżając rolę kobiet po zrównaniu praw wyborczych, zadania, formy pracy społecznej, struktury organizacyjne.

## Streszczenie

„Bluszczy” to tygodnik zaliczany do tzw. prasy kobiecej ukazujący się w latach 1865–1939. W całym okresie swej działalności odgrywał niezwykle ważną rolę w rozwoju i formowaniu wielu dziedzin życia społecznego, oświaty, kultury i literatury, poradnictwa, kształtowania postaw kobiety nowoczesnej, aktywnej, walczącej o swe prawa i lepszą pozycję. Adresowany był głównie do kobiet wykształconych, inteligencji, ziemiaństwa, jak również arystokracji, czyli czytelniczek świadomych zachodzących zjawisk i otwartych na związane z nimi przemiany. W artykule, z wykorzystaniem licznych cytatów, została przedstawiona rola pisma jaką odegrało w aktywizacji i kształtowaniu postaw społecznych i politycznych kobiet od roku 1921 — czyli od momentu wznowienia działalności po dwuletniej przerwie — do roku 1939, kończącego działalność pisma. Tygodnik w omawianym okresie przybliżył czytelniczkom zadania, formy pracy społecznej, struktury organizacyjne, sprawozdania z działalności, jak też zachęcał czytelniczki do aktywności, zrzeszania się, tworzenia nowych organizacji do rozwoju świadomości. Śledząc kolejne roczniki pisma bardzo wyraźnie widoczne jest zaangażowanie autorek i autorów poszczególnych artykułów w proces aktywizacji i uświadamiania kobiet, co potwierdza znaczącą rolę pisma w tym zakresie.

Pismo „Bluszcz”, ukazujące się od lat 60. XIX wieku do końca dwudziestolecia międzywojennego odegrało niezwykle ważną rolę w rozwoju i formowaniu wielu dziedzin życia społecznego, oświaty, kultury i literatury, ale nade wszystko w kształtowaniu postaw kobiety nowoczesnej, aktywnej, walczącej o swe prawa i lepszą pozycję<sup>1</sup>. Jego początki sięgają 1865 roku, kiedy to za sprawą wydawcy i założyciela Michała Glücksberga<sup>2</sup> 21 września (3 października) ukazał się pierwszy numer „Pisma tygodniowego ilustrowanego dla kobiet”, poprzedzony prospektem zapowiadającym pojawienie się tytułu. Wydawca współtworzył periodyk z pierwszą i długoletnią redaktorką naczelną Marią Ilnicką<sup>3</sup>, która na pierwszej stronie premierowego numeru tygodnika, zwracając się do czytelniczek określiła jego charakter słowami:

<sup>1</sup> Na temat tygodnika „Bluszcz” powstało szereg prac opisujących jego działalność w różnych okresach jego ukazywania się. Wśród nich m.in.: J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach 1918–1939. *Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003; J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 92–152; K. Kamińska, *Kwestia kobieca na łamach „Bluszczu” (1865–1885)*, „Prace Polonistyczne” 1978, Seria 34, s. 105–131; R. Kotowski, *Popularyzacja aktywności społecznej kobiet na łamach tygodnika „Bluszcz” w latach 1918–1939*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009, s. 93–109; T. Kulak, *Trybuna umiarkowanego feminizmu. „Bluszcz” pod kierownictwem redakcyjnym Zofii Seidlerowej w latach 1906–1918*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009, s. 70–92; A. Mierzejewska, „Bluszcz” – *Słownik Historii Literatury*, „Okolice” 1988, nr 7, s. 68–72; Z. Sokół, *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, nr 3, s. 5–12; D. Witczak, *Stefania Podhorska-Okolów – ostatnia redaktorka „Bluszczu”*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia II” 2003, T. 9, s. 213–224; Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Warszawa 1938, s. 66–70, 144–146.

<sup>2</sup> Michał Glücksberg (1838–1907) — księgarz, drukarz i wydawca książek, kalendarzy i czasopism. Jego nakładem ukazały się m.in. *Historia literatury polskiej* J. Bartoszewicza, *Medycyna Ludowa* A. Simona, *Historia Kościoła Powszechnego* M. Balińskiego, *Rys historyczny opery polskiej* M. Karasowskiego. W 1859 roku otworzył własną księgarnię nakładową w Warszawie. Wydawał także literaturę piękną, albumy i czasopisma, m.in. „Bluszcz” i „Kmiotek” (H. Pfeifer, *Michał Glücksberg*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, Wrocław – Kraków – Warszawa 1959–1960, s. 93–94).

<sup>3</sup> Maria Ilnicka z domu Majkowska (1825–1897) – poetka, pisarka, tłumaczka i publicystka, w latach 1865–1896 redaktorka naczelną tygodnika dla kobiet „Bluszcz”, w czasie powstania styczniowego archiwariuszka Rządu Narodowego, po upadku powstania krótko więziona, zwolenniczka emancypacji kobiet, w latach 1870–1890 prowadziła w Warszawie salon literacki, żona Tomasza Ilnickiego głównego kasjera Wydziału Skarbu Rządu Narodowego w 1863 i 1864 (*Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1: A–M, Warszawa 1984, s. 371).

Pismo nasze za zakres działalności swojej obrało świat kobiecy. Świat to cichy i jakby w głąb społecznego obrazu wsunięty, ale rozległy, jak cała połowa ludzkości. Zawiera w sobie ognisko domowe i kolebkę dzieciną — więc rodzinę. [...] Jej królową przez władztwo miłości jest kobieta: matka, żona, siostra, nauczycielka i taka na koniec wszelka istota niewieści, która przez pracę i miłość wiąże się z rodziną<sup>4</sup>.

Stawiało to nowo powstałe wydawnictwo w jego pierwszych latach działalności w rzędzie pism o charakterze patriotyczno-zachowawczym, którego celem było propagowanie pozytywistycznych zasad wychowania kobiet i utrwalanie tradycyjnego modelu matki Polki, przy jednoczesnym staraniu o podnoszenie poziomu kulturalnego i intelektualnego swych czytelniczek. W ciągu kolejnych kilkudziesięciu lat ukazywania się tygodnika jego pierwotny charakter pod wpływem przeobrażającej się sytuacji społecznej, obyczajowej, ale także politycznej stale ulegał zmianie. Odzwierciedleniem tego były m.in. kilkukrotne przeformułowania jego podtytułu. Pierwotny „Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet” w 1909 roku zyskał brzmienie: „Pismo tygodniowe ilustrowane poświęcone sprawom kobiecym”. W latach 1921–1923 skrócono go jedynie do zapisu „Pismo tygodniowe”, by rok później powrócić do wcześniejszego podtytułu „Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”. Od roku 1927 nastąpiła kolejna zmiana na: „Społeczno-literacki ilustrowany tygodnik kobiecy”, zaś od numeru 40 w roku 1935 na: „Społeczno-literacki tygodnik kobiecy”. W ostatnim roku ukazywania się „Bluszczu” jego podtytuł już nie odnosił się bezpośrednio do kobiet, jako adresatek pisma i brzmiał — „Tygodnik kulturalnej rodziny”.

Przez cały okres działalności, przy kilkukrotnej zmianie wydawcy, „Bluszcz” ukazywał się regularnie w cyklu tygodniowym, w różnej objętości od 8 do 34 stron (poza kilkoma incydentalnymi wydaniem podwójnymi o zwiększonej objętości). Jedynym okresem przerwy były lata 1919–1920, kiedy to pismo z bliżej nieznanymi powodów, ale najprawdopodobniej podyktowanych trudnościami na rynku drukarskim zawiesiło ukazywanie się. Na rynek wydawniczy, po zmianie właściciela, którym stało się Koło Polek<sup>5</sup> wróciło w 1921 roku. Moment ten wyznacza początkową cezurę niniejszego artykułu. Pismo po ponaddwuletniej przerwie

<sup>4</sup> M. Ilnicka, *Do czytelniczek*, „Bluszcz” 1865, nr 1, s. 1.

<sup>5</sup> Koło Polek, powstało 8 października 1917 r., w Mińsku Litewskim, jako organizacja pomocnicza dla I Korpusu Polskiego gen. Dowbora Muśnickiego w Rosji. Od 1920 r. działało na terenie Polski, jako organizacja pomocnicza armii polskiej współdziałając z Białym i Czerwonym Krzyżem. Od 1921 rozpoczęło działalność społeczną wspomagając m.in. młodzież robotniczą, bezrobotnych, organizowało kuchnie, wydawało płatne i bezpłatne obiady, współpracowało z Komitetem Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, zakładało przedszkola i świetlice, a w okresie letnim – kolonie letnie, propagowało ideę wychowania fizycznego kobiet przez zakładanie boisk, stadionów, kół sportowych itp. Była to organizacja bezpartyjna, zrzeszona w Radzie Narodowej Polek, współpracująca z innymi organizacjami i stowarzyszeniami. J. Bełcikowski, *Warszawa kobieca*, Warszawa 1930, s. 40–41.

ukazało się z datą 15 października, ze swoistym powitaniem wskazującym potrzebę działalności:

W chwili odrodzenia się zmartwychwstałej Polski nie może przepaść ani jedna myśl, ani jedna siła bez pożytku dla społeczności. W tym celu Koło Polek pomimo trudnych warunków wydawniczych postanowiło oddać wszystkim Kobietom Polskim „Bluszcz” aby mogły się zjednoczyć i skupić swe siły dla wspólnej pracy i służby narodowej<sup>6</sup>.

Słowa te były niejako zapowiedzią nowego, społecznego oblicza wydawnictwa oraz otwierały okres jego niezwykle ważnej roli jaką odgrywało w procesie aktywizacji i kształtowania postaw społecznych kobiet.

„Bluszcz” wydawany przez Koło Polek, pod redakcją Stefanii Podhorskiej-Okołów, adresowany był głównie do kobiet wykształconych, ówczesnej inteligencji, ziemiaństwa, jak również arystokracji, czyli czytelniczek świadomych zachodzących zjawisk i otwartych na związane z nimi przemiany. Zamierzeniem pisma było bowiem inicjowanie ważnych dyskusji na tematy społeczne i stworzenie ważnego dla ruchu kobiecego środowiska, które mogłoby aktywnie włączyć się kształtowanie nowych postaw angażując się w życie społeczne i polityczne. W pierwszym po przerwie numerze z 1921 roku podjęto próbę argumentacji tych zamierzeń, a także uświadomienia jakie są społeczne wobec kobiet oczekiwania oraz jakie zadania im stawiano. W jednym z opublikowanych tekstów czytamy:

Każda kobieta polska musi dziś odczuć i zrozumieć, że w nowej rozpoczynającej się erze równouprawnionego życia kobiecego, kobieta tąż samą ponosi odpowiedzialność za kształtowanie się życia społecznego, co i mężczyzna i, że zrównanie praw prowadzi za sobą równość choć może nie zawsze tego samego rodzaju obowiązków. Państwo teraźniejszości, będące w stosunku do zwierzchniczego państwa przeszłości państwem opiekuńczym, państwem, które nie karze, ale leczy i wychowuje, poważnej, świadomej i odpowiedzialnej współpracy kobiecej potrzebuje. Współpraca ta musi być jednak oparta na pełnym zrozumieniu podjętych obowiązków, musi być przeniknięta głębokim poczuciem odpowiedzialności, musi być czystą, wyzbytą ambicji i osobistych widoków, służbą dla idei narodu<sup>7</sup>.

Podobny w swej wymowie był zamieszczony na łamach pisma tekst referatu wygłoszonego przez Halinę Stęślicką na Zjeździe Zjednoczenia Ziemianek w grudniu 1924 r. w Warszawie, a zatytułowany *Konieczność wykorzystania odrębności natury kobiecej, jako współczynnika wszechstronnego rozwoju duszy narodu*. Jego celem było zainicjowanie dyskusji na temat pożądanego typu kobiety współczesnej

<sup>6</sup> *Od Redakcji*, „Bluszcz” 1921 nr 1, s. 1.

<sup>7</sup> Dr E. R. [Eleonora Reicher], *Cel pracy kobiecej*, „Bluszcz” 1921, nr 1, s. 2.

i kierunku w jakim powinien się rozwijać nowoczesny ruch kobiecy oraz tego co kobieta, jako równouprawniona obywatelka, powinna wносить w życie narodu<sup>8</sup>.

Treści zamieszczane na łamach pisma stanowiły nie tylko zachętę do podejmowania aktywności społecznej, która w owym czasie dość charakterystycznie była pojmowana, zwłaszcza przez kobiety. Były także swego rodzaju zbiorem wskazówek co do sposobu działania w nowej rzeczywistości. Stanowiły ponadto pewną przestrożę przed związanymi z tym niebezpieczeństwami zbyt dużego zaangażowania, czy też jego braku. „Bluszcz” stał się swego rodzaju katalizatorem, który miał na celu zahamowanie zbędnych uniesień i ślepych realizacji nowych, przez wielu uznawanych za niebezpieczne, idei. Irena Panenkowa wskazując na rolę kobiet w okresie budowy niepodległego państwa i nowych relacji społecznych oraz życia politycznego ostrzegała: „by (kobieta) nie szła na lep hasła pięknych i ponętnych na pozór, a pustych i mętnych w istocie”. Sugerowała, by kobieta, zgodnie ze swą naturą łączyła dotychczasowe zadania życiowe, jakie jej przypisywano z aktywnością społeczną, łagodziła wszelkie spory i pośredniczyła w porozumieniu, zachowując przy tym swoje zasady i przekonania<sup>9</sup>. Wskazywano więc na potrzebę utrzymania w pewnym stopniu dotychczasowych, tradycyjnych zadań społecznych kobiety. Mając świadomość wielowiekowych ograniczeń czy wręcz w ogóle braku aktywności kobiet obawiano się nadmiernych wpływów zbyt radykalnych hasła i środowisk, w tym feministycznych i komunistycznych. Jest to dość charakterystyczne zjawisko dla całego okresu dwudziestolecia międzywojennego, w ciągu którego działające dość licznie organizacje kobiece starały się utrzymywać obecny w powszechnej świadomości model roli kobiet.

Lektura poszczególnych roczników tygodnika „Bluszcz” zdaje się potwierdzać choćby słowami Haliny Stęślickiej:

[Macierzyńskość] [...] stanowi też o właściwym posłannictwie kobiety w ludzkości. Jest najważniejszą podstawą szczęścia rodzinnego, jedynie ona umożliwia należyte wychowanie młodego pokolenia, dbając nie tylko o rozwój fizyczny, lecz także o duszę człowieka. Ona to każe spełniać kobietom uczynki miłosierdzia łagodzić ból i nędzę, nieść ukojenie nieszczęśliwym, pracować na polu opieki społecznej. [...] Ona każe w życiu społecznym dbać o praworządność, jako o najlepsze zabezpieczenie normalnego rozwoju, każe łagodzić, zbyt tarcia i niechęci jednoczyć zwaśnionych, zwalczać partyjność, zaszczepiać miłość bratnią i jedność narodową<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> H. Stęślicka, *Konieczność wykorzystania odrębności natury kobiecej, jako współczynnika wszechstronnego rozwoju duszy narodu*, „Bluszcz” 1925, nr 6, s. 115–116; nr 7, s. 139–140.

<sup>9</sup> Dr I. P. [Irena Panenkowa], *Kobieta Polska na przełomie dziejów*, „Bluszcz” 1921, nr 2, s. 2.

<sup>10</sup> H. Stęślicka, *Konieczność wykorzystania odrębności natury kobiecej*, „Bluszcz” 1925, nr 7, s. 140.

Redakcja w żadnym okresie działalności nie wychodziła poza wytyczone tradycyjne obowiązki kobiet definiowane przez małżeństwo, rodzinę, dom, macierzyństwo, skupiając się bardziej na próbach godzenia tradycji z ówczesną sytuacją. To w dużej mierze wpływało na kształt dyskursu kobiecego w okresie dwudziestolecia międzywojennego, na co zwracają m.in. uwagę Dobrochna Kałwa<sup>11</sup>, czy też Katarzyna Sierakowska<sup>12</sup>.

W podobnym tonie do czytelniczek apelował Wacław Bitner, który uważał, że kobiety powinny do życia społecznego i politycznego wnosić:

W emocjonalnej, zdolnej do poświęceń i silniejszych uczuć naturze kobiecej, ludzkość miała dotychczas niewyczerpane źródło cnót domowych i idealizmu naszych matek, lecz w naturze tej, skłonnej do wzruszeń tkwi i pewne niebezpieczeństwo, o którym musimy pamiętać, może się ona łatwo przez zdobyte prawa i łatwy dostęp do prac publicznych zdeprawować i rzucić się w krańcowość poglądów i czynów; uczucie, nieopanowane przez rozsądek, może załamać się i tworzyć legiony kobiet cynicznych i wyzutyk z ideałów, może też zniszczyć gmach społeczny przez stosowanie szlachetnych wprawdzie, lecz niemożliwych do zrealizowania utopii<sup>13</sup>.

Przed niebezpiecznymi hasłami i związanymi z tym zagrożeniami przestrzegała Maria Przewóska w odnotowanym na łamach pisma, a wygłoszonym w Uniwersytecie Żeńskim odczycie *Kobieta obywatelka i jej zadania twórcze*, konstatując że:

Od tego na jaką stronę: ładu, porządku moralnego i twórczych zadań narodu polskiego, albo czynników niszczyielskich w fermentach rewolucjonizmu i t. p. postulatów lewicowości à tout prix, opowie się w większości kobieta Polka zależeć będzie w znacznym stopniu dobro rozwoju pomyślnego Polski<sup>14</sup>.

W ten sposób próbowano na łamach tygodnika wpływać na właściwe wybory ideologiczne Polek i ich świadomość, bardzo wyraźnie określając tym samym rolę pisma w owym procesie. Redakcja w artykule z okazji 58. roku działalności sprecyzowała swoją rolę:

„Bluszc” — wysuwa jako pierwszy obowiązek śmiało i konsekwentne przemyślenia tych wszystkich zagadnień — które postawił przed współczesną kobietą dzień dzisiejszy.

<sup>11</sup> D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, s. 156.

<sup>12</sup> K. Sierakowska, *Samoorganizowanie się kobiet w II Rzeczypospolitej: dążenia, szanse, realizacje*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. II, wyd. pokonferencyjne, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009, s. 41.

<sup>13</sup> W. Bitner, *Nowe prawa, nowe obowiązki kobiety*, „Bluszc” 1921, nr 6, s. 3.

<sup>14</sup> *Z sali odczytów*, „Bluszc” 1922, nr 23, s.185.

Musimy zdać sobie sprawę z tych wszystkich przemian, które dokonały się i dokonywują w otaczającym nas życiu, musimy je przeanalizować, nazwać je po imieniu — określić nasze stanowisko, gdyż wówczas staniemy się świadomymi twórczyniami naszej przyszłości, przyszłości naszych dzieci i naszego narodu<sup>15</sup>.

Zachęcając do rozwoju świadomości wśród swych czytelniczek, do aktywności i niepozostawiania obojętnymi na postępujące przemiany stale na łamach tygodnika odwoływano się do treści niepodległościowych, narodowych, służących dobru państwa przy jednoczesnym podkreślaniu związków z dążeniami emancypacyjnymi. Było to poniekąd odzwierciedleniem rzeczywistości, bowiem większość organizacji kobiecych działających w Polsce w omawianym okresie dość wyraźnie nawiązywała do tych treści, co z pewnością legitymizowało ich działalność na rzecz niepodległego państwa i społeczeństwa.

Warto w tym miejscu podkreślić dużą dynamikę aktywności tych organizacji i stowarzyszeń, co skrzętnie odnotowywano na łamach pisma. Celem tego było zapoznanie czytelniczek z problematyką zorganizowanej działalności społecznej i próba zachęcenia ich do zrzeszania się. Pisząc o organizacjach i stowarzyszeniach kobiecych „Bluszcz” przybliżał odbiorcy zadania, formy pracy, struktury organizacyjne, sprawozdania z działalności, jak również sylwetki czołowych działaczek. Wśród prezentowanych na łamach tygodnika organizacji znalazł się jego właściciel czyli bezpartyjne Koło Polek, organizujące szereg form dokształcania obywatelskiego, kursów pracy społecznej, klubów, bibliotek<sup>16</sup>. Ponadto odnotowujemy wiadomości dotyczące Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, Polskiego Białego Krzyża, Katolickiego Związku Polek, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, Koła Gospodyń Wiejskich, Chrześcijańskiego Związku Handlowego Polek czy Stowarzyszenia Gospodyń Warszawskich, Rodziny Wojskowej, Rodziny Policyjnej, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Koła Pracy Kobiet, Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Informacje na temat działalności tych organizacji, jak również wielu innych — także międzynarodowych — znajdowały się w cotygodniowej rubryce zatytułowanej „Kronika działalności kobiecej”.

Działalność stowarzyszeń kobiecych obejmowała swym zasięgiem bardzo rozległe obszary życia społeczeństwa<sup>17</sup>. W jednym z numerów pisma autorka Maria Śliwińska-Zarzecka dokonała próby klasyfikacji tej działalności, dzieląc ją na trzy zasadnicze grupy: kulturalno-oświatową, ekonomiczno-gospodarczą oraz opiekuńczo-charytatywną<sup>18</sup>. Bez względu na charakter poszczególnych organizacji miały one

<sup>15</sup> *U progu 58 roku istnienia Bluszczu*, „Bluszcz” 1925, nr 1, s. 1.

<sup>16</sup> *Do czytelniczek*, „Bluszcz” 1922, nr 1, s. 8.

<sup>17</sup> Szerokiego opisu organizacji kobiecych dokonał Jan Bełcikowski, który w samej tylko Warszawie wymienił 64 stowarzyszenia i związki kobiece. Zob. J. Bełcikowski, *Warszawa kobieca...*

<sup>18</sup> M. Śliwińska-Zarzecka, *Praca społeczna jako zawód*, „Bluszcz” 1931, nr 24, s. 1.



jedną cechę wspólną. Ich działalność pojmowana była przez środowisko nie jako zawód czy praca, lecz swego rodzaju misja, powołanie. Do jej wykonywania nie wystarczyło wykształcenie, choć do tej kwestii przywiązywano ogromne znaczenie organizując liczne kursy dokształcające, pogadanki, wykłady. Praca społeczna według ówczesnych redaktorek „Bluszcza” nie stanowiła celu samego w sobie, lecz była środkiem zmierzającym do uszlachetniania jednostki. By tego dokonać za konieczne uznano połączenie walorów osobistych, zdolności organizatorskich z dużą wiedzą. Żaden z tych czynników pojedynczo nie gwarantował sukcesu.

Z lektury tygodnika „Bluszcza” wyłania się jednak bardzo zróżnicowany obraz działaczki społecznej. Składało się na niego wiele czynników, z których najważniejszy, jak się wydaje, to pobudki dla których kobiety decydowały się na aktywność społeczną. Znaczne rzesze działaczek, zdaniem redaktorek i autorek, rodziły się z „porywem altruizmu” i swe życie poświęcały na pomoc innym oraz walkę o ideały. Innych predyspozycji czy chęci do pracy nabywały w ciągu swego życia. Po latach „swobodnej i niefrasobliwej młodości” odnajdywały sens w pracy na rzecz drugiego człowieka. Często postawy altruistyczne rodziły się po wielkich, nieszczęśliwych, tragicznych przeżyciach. W ich ocenie praca społeczna stawała się wówczas ukojeniem, ucieczką, a także sposobem na „złamane życie”. Inną grupę działaczek określano nazwą dromaderki. Ten typ społecznie kształtował się pod wpływem autorytetów, różnych wzorców, które swą charyzmą potrafiły porwać za sobą innych. Zdaniem piszących wśród tych grup kobiet funkcjonowały również działaczki, które poświęcając się pracy społecznej kierowały się po prostu próżnością i chęcią rozgłosu lub modą. Oczywiście, sugerowano, także i ich praca miała swoją wartość, zatem trudno byłoby je potępiać tylko za motywy, którymi się kierowały podejmując pracę społeczną. Najważniejsze były nie pobudki, lecz efekty pracy<sup>19</sup>.

Słabej kondycji i mało efektywnej pracy społecznej kobiet upatrywano m.in. w nadmiernej liczbie funkcjonujących instytucji i braku przygotowania działaczek do pracy organizacyjnej. Bywały też członkinie, które zbyt mocno oddawały się pracy zawodowej oraz społecznej, angażując się w działalność nawet kilkunastu jednocześnie. Wielokrotnie zajmowały się sprawami, do wykonywania których nie miały odpowiednich kwalifikacji. Na przeszkodzie stawały również absorbująca praca, dom czy rodzina. Nie sposób było z sukcesem wszystkiego pogodzić, chociaż także i tutaj zdarzały się wyjątki. W konsekwencji pewne ich działania odbywały się kosztem innych. Kobiety te, jak zauważano na łamach pisma, nie odczuwały w żaden sposób radości, jaką dawać mogła praca społeczna. Ta zaś pojawiała się jedynie przy bezpośrednim autentycznym zaangażowaniu, co dodatkowo oczywiście skutkowało lepszymi efektami<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> C. Walewska, *W obronie naszych społecznic*, „Bluszcza” 1925, nr 7, s. 141.

<sup>20</sup> H. Spoczyńska, *Dyletantyzm społeczny*, „Bluszcza” 1930, nr 4, s. 1–2; J. Strzelecka, *Odwrotna strona medalu, czyli o pracy społecznej słów kilkoro*, tamże 1929, nr 45, s. 1–3; taż, *Luksus pracy społecznej*, tamże 1933, nr 6, s. 1–2.

Praca społeczna była bardzo różnie definiowana. Uznawano za nią zarówno okazyjny udział w kweście z okazji świąt, jak i permanentną pracę na rzecz ubogich, chorych itp. Zrozumienie istoty działalności społecznej było kluczem do poprawy jej stanu. Obecność na zebraniach, uroczystościach patriotycznych lub obchodach rocznic nie oznaczała jeszcze pracy społecznej, a już na pewno nie dawała, w ocenie autorek tekstów, satysfakcji czy radości. Do refleksji i pewnej rewizji swego zaangażowania zachęcała działaczki na łamach „Bluszczu” Janina Strzelecka pisząc:

do owego abc pracy społecznej zaliczam w pierwszym rzędzie uświadomienie sobie, że bez jednoczesnej pracy nad sposobami faktycznego otrzymania praw obywatelskich, bez udziału w sejmie, w samorządach, bez stanowisk urzędniczych etc., cała ta praca społeczna — to straszliwe zmaganie się z morzem trudności, braku funduszy, apatii i nawet arogancji<sup>21</sup>.

Przybliżanie celów i form społecznych działań miało wpływać na aktywizację czytelniczek. Tygodnik odnotowywał więc większość wydarzeń związanych z funkcjonowaniem organizacji i stowarzyszeń. Nowa, niepodległa rzeczywistość stawiała nowe zadania przed zorganizowanym ruchem kobiet, jak i w ogóle kobietami, które chciały uczestniczyć w niemal wszystkich formach i przejawach aktywności społecznej. Tym samym potwierdzały słusność swych praw z jednej strony, z drugiej pozwalały na wzmocnienie pozycji kobiet w społeczeństwie i uniezależnienie się od mężczyzn. Nie mogły jednak zapominać, że ich działalność przyniesie tylko wtedy wymierne efekty, jeśli nie będzie „ślepy” naśladownictwem mężczyzn, bowiem równouprawnienie, którego się domagały i wywalczyły, potwierdzało istnienie dwóch różnych, lecz równych płci. Redaktorki przekonywały, że jedyny jak dotąd świat mężczyzn zastąpiły dwa odrębne: kobiecy i męski. Te dwa, jakże różne światy przenikały się wzajemnie tworząc pewną harmonię, dlatego też naśladowanie byłoby uwsteczaniem się. Tę teorię przypominała Maria Przewóska, kreśląc *Rolę Polki w odbudowie Polski Zjednoczonej*. Według niej tylko solidarna współpraca kobiet i mężczyzn może przynieść korzyści dla odbudowy kraju:

w odbudowie Polski pierwiastek męski z żeńskim działać muszą bezwzględnie solidarnie, wykluczając wszelkie możliwości majoryzacji jednej strony przez drugą, z ciasnych stanowisk egoizmu płciowego, to jak jedna z tych prawd zasadniczych, na których oparte życie nowej Polski położy fundamenty trwałe swojego istnienia<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> J. Strzelecka, *Jeszcze o pracy społecznej*, „Bluszczy” 1930, nr 7, s. 2.

<sup>22</sup> M.Cz. Przewóska, *Rola Polki w odbudowie Polski zjednoczonej*, „Bluszczy” 1922, nr 13, s. 101.

Od momentu wznowienia w 1921 roku działalności tygodnika „Bluszcz” po dwuletniej przerwie na jego łamach nieustannie zachęcano czytelniczki do aktywności społecznej, zrzeszania się, tworzenia nowych organizacji. Niemal w każdym numerze publikowano zarówno artykuły temu poświęcone, jak i informacje przybliżające działalność różnorodnych organizacji kobiecych, bowiem tej formie aktywności przypisywano niezwykle duże znaczenie. Autorki w swych tekstach starały się odpowiedzieć na pytanie jak pogodzić obowiązki kobiety wobec państwa, społeczeństwa, rodziny z obowiązkami jakie każda świadoma jednostka ma wobec siebie? Podkreślały, że: „najpotężniejszą dźwignią naszego życia jest organizacja. Zaspokajanie rozproszonych wysiłków w potęgę gromady”<sup>23</sup>.

Maria Kuźmińska w jednym z artykułów pisała:

Według mnie, tylko organizacja społeczna może pomóc do rozstrzygnięcia dzisiejszej kwestii kobiecej i dlatego organizacje kobiece mają dzisiaj szczególnie doniosłe znaczenie. Pierwszorzędem ich zadaniem jest przyjście z pomocą twórczym jednostkom, aby ich praca naukowa, czy artystyczna, stała się zawodem, a nie luksusem, na który nie każdy sobie może pozwolić. W pracy zawodowej przez organizowanie się trzeba dążyć do takich warunków, aby zdolności kobiety były należycie wykorzystane, by praca ta zabezpieczała jej byt materialny w okresie lat pracy i po ich wysłużeniu, a wtedy zrodzi się chęć spełniania obowiązków jak najlepiej, zainteresowanie się pracą, a to z kolei pozwoli jej spojrzeć na pracę zawodową, jako na zadanie życia o charakterze ideowym, uchroni kobietę pracującą od szarżyzny życia. Trzecim zadaniem organizacji kobiecych jest usunięcie z życia kobiety drobnych spraw gospodarczych i tych utrudnień, z którymi spotyka się w ciągłej trosce o rodzinę. To też w myśl interesów kobiety winny być rozstrzygane ogólne sprawy gospodarcze. Jak kwestia kobieca, odrębna w swej treści wczoraj i dziś, tak i zadanie organizacji kobiecych musi być inne: to już nie walka o równouprawnienie, to stworzenie takich warunków, aby kobieta, bez szkody dla siebie, mogła z tego równouprawnienia korzystać<sup>24</sup>.

Dużą wagę przykładano także do edukacji i samokształcenia reprezentantek ruchów społecznych, zarówno poprzez ożywioną dyskusję na łamach pisma, jak i artykuły instruktażowe, przybliżające tajniki tworzenia i prowadzenia wszelkiego rodzaju stowarzyszeń. Ta bardzo istotna praca na łamach „Bluszczu” nie mogła jednak zakłócić prawdziwej oceny stanu aktywności społecznej działaczek czy organizacji, czego potwierdzeniem są pojawiające się w tygodniku także krytyczne głosy odnoszące się do owych kwestii. Brak umiejętności organizacyjnych zarzucała kobietom Zofia Dzieciołowska-Brykalska. Według niej kobiety rozumiały doniosłość i znaczenie ruchu stowarzyszeniowego, odczuwały potrzebę zrzeszania się, lecz

<sup>23</sup> *Od Redakeji*, „Bluszcz” 1936, nr 1, s. 1.

<sup>24</sup> M. Kuźmińska, *Prawa i obowiązki*, „Bluszcz” 1927, nr 21, s. 2.

nie zawsze szło to w parze ze wspomnianymi umiejętnościami organizacyjnymi. Uważała, że:

Bez stowarzyszeń życie społeczne jest nie do pomyślenia. Ale życie społeczne, oparte na stowarzyszeniach, że tak powiem „niemrawych“, jest parodią. Należy silnie propagować element twórczy wszelkich zrzeszeń i ich odpowiedzialność dla życia społecznego w najszerszym zakresie, wprost dla kultury i dobrobytu całego narodu, dla... historii<sup>25</sup>.

Słabość organizacji kobiecych, jej zdaniem, tkwiła także w nieumiejętności pozyskiwania nowych członkiń, nietrafnych decyzjach personalnych przy wyborze kierownictwa i w nieumiejętności prowadzenia obrad. W dość krytycznej ocenie ruchu stowarzyszeniowego Zofia Dzieciołowska-Brykalska zauważała, że kobieta wnosi do niego jedynie chęć pracy, ambicję i wrodzoną inteligencję. To jednak nie wystarczało do sprawnej działalności. By ją poprawić konieczna była edukacja w zakresie elementarnych zasad pracy społecznej w stowarzyszeniach, jak również postulowana przez Strzelecką świadomość obywatelska. Rozważania tego rodzaju wypełniły kilka kolejnych numerów tygodnika. Oczywiście nie zamykało to kwestii edukacji, ale stanowiło doskonały wstęp do nabywania przez działaczki społeczne wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych<sup>26</sup>.

Uzupełnieniem tej wiedzy mogłoby być z pewnością odwoływanie się do autorytetów, które z wielką szkodą dla organizacji społecznych zastąpione zostało dość powszechnym indywidualizmem. Często działaczki społeczne uznawały siebie za ostateczny autorytet dla wielu spraw i problemów. Taka ocena działaczek koresponduje także z przytoczoną wyżej krytyką<sup>27</sup>.

Indywidualizm, brak podziału kompetencji i zadań wpływały niekorzystnie na kondycję organizacji społecznych i prowadziły do zupełnie niepotrzebnej rywalizacji. W jej wyniku często wybierano i obsadzano na kierowniczych stanowiskach niewłaściwe osoby. Zjawisko to widoczne było głównie w małych miejscowościach, w których zdecydowanie łatwiej wybijały się „mierne jednostki”. Lekarstwem na zmianę owych negatywnych zjawisk, jak wskazywała Strzelecka, była tylko współpraca. Dotyczyło to zarówno organizacji, jak i poszczególnych członkiń. Nie mogło to jednak przybrać charakteru kolektywizacji, gdzie nie byłoby już miejsca na wybitne jednostki<sup>28</sup>.

Dość ciekawym sposobem na rozwiązanie problemu małej efektywności pracy społecznej zaprezentowanym na łamach pisma stała się propozycja wynagradzania za działalność społeczną. Przekonywano czytelniczki „Bluszczu”, że działania jakimi

<sup>25</sup> Z. Dzieciołowska-Brykalska, *O potrzebie zrzeszeń*, „Bluszcz” 1931, nr 2, s. 2.

<sup>26</sup> Tamże, *Zakładanie stowarzyszeń*, „Bluszcz” 1931, nr 39; 41; 42.

<sup>27</sup> Tamże, *Autorytet w życiu społecznym*, „Bluszcz” 1931, nr 25, s. 1–2.

<sup>28</sup> J. Strzelecka, *Rywalizacja zamiast współpracy*, „Bluszcz” 1932, nr 19, s. 1–2.

zajmowały się stowarzyszenia na pewno byłyby efektywniejsze gdyby je finansowano<sup>29</sup>. Mogło to usprawnić zdecydowanie pracę organizacji i stowarzyszeń, jednak owa propozycja nie spotkała się z szerszym odzewem. Z pewnością takie rozwiązanie wymagało dłuższego czasu i pełnego zrozumienia, niemniej jednak stanowiło ważny głos w dyskusji na temat usprawnienia działalności organizacyjnej prowadzonej przez redakcję. Wszelkie głosy dotyczące działalności społecznej kobiet miały ogromne znaczenie zarówno dla działaczek, jak i organizacji. W ten sposób „Bluszcz” stawał się platformą dyskusji na różne tematy z tym związane. Wśród nich znaleźć można rozmaite sugestie, propozycje rozwiązań i naprawy trudnej sytuacji. Obok głosów krytyki pojawiały się także wspomniane wyżej relacje z działalności, charakterystyki poszczególnych organizacji, które w takim kontekście prezentowały się zdecydowanie pozytywnie. Negatywne oceny, często przesadzone, niejednokrotnie były sprzeczne z opiniami, które przychylnie komentowały działalność tych organizacji, na co również zwrócono uwagę w „Bluszczu”, chcąc w ten sposób zachęcić czytelniczki do aktywności.

Rozwój społecznych organizacji kobiecych, jak również wzrost świadomości obywatelskiej przyczynił się m.in. do wzrostu liczby radnych miejskich w wyborach w 1935 roku. Dorobek społeczny poszczególnych działaczek, ich aktywność i zaufanie u wyborców wpłynęły na uzyskanie dużej liczby głosów. To oczywiście rzuciło nowe światło na obraz aktywności społecznej stowarzyszeń kobiecych<sup>30</sup>.

„Bluszcz” jako pismo kobiece wziął na siebie w dużej mierze obowiązek kształtowania postaw i świadomości obywatelskiej kobiet. Pisała o tym redaktor naczelna, która uważała, że wyrazem „sumienia narodowego” powinna być właśnie prasa kobieca. To właśnie jej, według Podhorskiej-Okołów,

w udziale przypadło szczytne posłannictwo wyluskania ziarna prawdy z plew obłudy. Ona, jak doświadczona gospodyni, powinna dokonać selekcji tych nasion, które w glebę społeczną rzuca się co dzień pełnemi garściami bez wyboru, bez zastanowienia, nie bacząc, że inaczej uprawia się rolę życia, inaczej sypie się wzgórze śmierci<sup>31</sup>.

Było to niezwykle trudne i żmudne działanie, bowiem zainteresowanie życiem publicznym, zwłaszcza w środowisku kobiet, wciąż uznawano za niskie, co w połączeniu z rywalizacją i partykularyzmem stawiało polskie społeczeństwo w bardzo niekorzystnym świetle. Henryk Piętka nazwał społeczeństwo gromadą walczących ze sobą jednostek, miłujących się w krytyce cudzej działalności, i gotowych do wyzwania, ale tylko krótkotrwałych. Sposobem wyjścia z takiego stanu była według

<sup>29</sup> Taż, *Ideowo, czy zarobkowo*, „Bluszcz” 1930, nr 31, s. 1–3.

<sup>30</sup> L. Wolska, *Radne Miejskie*, „Bluszcz” 1935, nr 13, s. 378.

<sup>31</sup> S. Podhorska-Okołów, *Przed nową próbą sił. Refleksje noworoczne*, „Bluszcz” 1928, nr 1, s. 2.

niego jedynie praca i aktywność społeczna bez względu na okoliczności. Przekonywał — „Musimy wyrobić swoją wytrwałość w sumiennym spełnianiu obowiązków, narzucanych nam przez życie społeczne w całej jego szarzyźnie codziennych kłopotów, wysiłków, niepowodzeń i sukcesów”<sup>32</sup>. W tych warunkach pismo pełniło ważną rolę popularyzatorską, kształtując u swych czytelniczek zmysł społecznikowski, edukując je z jednej strony oraz inspirując do podejmowania pracy społecznej z drugiej. Apelowano na jego łamach o wspólne podejmowanie wyzwań i realizację zadań związanych z rozwojem społecznym, a niemożliwych do zrealizowania przez pojedyncze osoby. Podkreślano, że nieorganizowane jednostki mogą być jedynie biernymi obserwatorami życia publicznego, zaś aktywne działanie jest domeną organizacji<sup>33</sup>.

Obojętny stosunek kobiet do spraw publicznych, polityki, był źle postrzegany, czemu wielokrotnie dawano wyraz na łamach pisma. Podkreślano, że prawa polityczne kobiet to największy krok na drodze do demokracji, stawiając równocześnie pytanie o wpływ tych zmian na życie publiczne<sup>34</sup>. Ludwika Wolska w jednym z artykułów podkreślała, że na nic kobietom prawa polityczne, skoro z nich nie korzystają. Twierdziła, że sprawiedliwość społeczna i pokój są możliwe jedynie przy udziale kobiet. Zachęcała także organizacje społeczne do określania swych politycznych zapatrywań, bowiem według niej apolityczny charakter organizacji sprzyjał manipulacji i wykorzystywaniu ich przez mężczyzn do rozgrywek politycznych<sup>35</sup>. Podobnie Herminia Naglerowa uważała, że równouprawnienie będzie fikcją, dopóki kobiety nie będą z niego korzystać, angażując się w życie polityczne. Według niej kobiety powinny domagać się: „1) aby całokształt społecznych zagadnień kobiet wszedł do programu każdego stronnictwa, 2) aby w komitetach wyborczych udział kobiet był liczny, 3) aby na listach wyborczych kobiety były dostatecznie reprezentowane i otrzymały korzystne lokaty”<sup>36</sup>. Zachęcała bardzo wyraźnie do aktywności politycznej, starając się obudzić w czytelniczkach potencjał i wiarę w siłę ich postaw.

Posiadamy przecież nie tylko prawo wyborcze czynne, ale i bierne, i doprawdy trzeba, abyśmy same uwierzyły w bezwzględną konieczność [...] Mamy pełną świadomość naszych wartości ludzkich, społecznych, obywatelskich. W żadnej pracy państwowo-twórczej nie będziemy laikami. Olbrzymie zastępy kobiet są przygotowane i gotowe do służby dla ojczyzny<sup>37</sup>.

<sup>32</sup> H. Piętka, *O rozwój instynktu społecznego*, „Bluszcz” 1925, nr 1, s. 4.

<sup>33</sup> A. Paradowska-Szelągowska, *Organizujmy się*, „Bluszcz” 1935, nr 38–39; s. 1050; Z. Zalewska, *Organizacja a jednostka*, tamże 1928, nr 20, s. 1–2.

<sup>34</sup> J. Siem., *Kobieta w życiu politycznym*, „Bluszcz” 1922, nr 10, s. 76–77.

<sup>35</sup> L. Wolska, *Indyferentyzm polityczny kobiet*, „Bluszcz” 1935, nr 29, s. 857–858.

<sup>36</sup> H. Naglerowa, *Kobiety wobec wyborów do sejmu*, „Bluszcz” 1928, nr 2, s. 4.

<sup>37</sup> Tamże.

Wacław Lipiński już kilka lat wcześniej zwracał uwagę, że czynny udział w wyborach jest obowiązkiem kobiet. A obowiązek ten mogły spełnić jedynie poprzez głosowanie z prawdziwą troską o Polskę i jej dobro<sup>38</sup>. Podobne apele nawołujące do aktywnego udziału powtarzały się każdorazowo przed kolejnymi wyborami, podkreślając, że nadanie praw wyborczych kobietom jest największym krokiem na drodze demokratyzacji politycznej, jaki kiedykolwiek uczyniono. Przestrzegano przed bierną postawą czy niebezpieczeństwem załapania się na „przynętę” wyborczą. Zachęcano, aby zdobywać wiedzę na temat tego, co się dzieje w polityce i na tej podstawie kształtować swoje zdanie o partiach czy konkretnych kandydatach, bez konieczności wstępowania w szeregi stronnictw politycznych. Podkreślano, że: „Inteligentna kobieta polska — nie powiększając partyjnego rozgwaru — może sobie zdobyć w polityce wydatny i dodatni udział”<sup>39</sup>.

Dotyczyło to także wyborów samorządowych, do udziału w których — zarówno biernym, jak i czynnym — zachęcano kobiety na łamach tygodnika, zwłaszcza w okresie kampanii wyborczych. Pisano:

Kobiety-wyborczynie powinny dbać o to, by wybitniejsze w danej gminie działaczki, kobiety wykształcone i dzielne, zasiadały w samorządach — powinny pilnować więc, by nazwiska kobiece na listach wyborczych umieszczane były w kolejności miejsc tak bliskich, by miały realne szanse przejścia<sup>40</sup>.

Zwracano uwagę na rolę kobiet w samorządach, jak np. Janina Strzelecka, która w jednym z artykułów — podkreślając ich wrodzone cechy, jak drobiazgowość, gospodarność, upór — przekonywała o przydatności do pracy samorządowej i konieczności wzięcia przez kobiety na siebie „obowiązku likwidacji chaosu w gospodarce dotychczasowej”<sup>41</sup>.

Wszystkie apele, głosy oraz informacje dotyczące pracy organizacji, jak również dyskusje zamieszczane na łamach tygodnika „Bluszczy”, ograniczone w wyborze do najbardziej reprezentatywnych, odgrywały bardzo istotną rolę w kształtowaniu postaw kobiet, zachęcaniu do działalności społecznej w ruchach stowarzyszeniowych oraz kształtowaniu świadomości i aktywności politycznej wśród czytelniczek. Śledząc kolejne roczniki pisma bardzo wyraźnie widoczne jest zaangażowanie autorek i autorów poszczególnych artykułów w ten proces. Nadrzędną jednak cechą wydaje się nieustanna próba przekonania szerszego środowiska kobiet do tego, że zasłużyły na równouprawnienie i powinny świadomie z niego korzystać. Na przeszkodzie stał jednak bardzo głęboko zakorzeniony stereotyp dotyczący tradycyjnych

<sup>38</sup> W. Lipiński, *Kobieta a wybory*, „Bluszczy” 1922, nr 44, s. 348–349.

<sup>39</sup> J. Siem., *Kobieta w życiu politycznym...*, s. 77.

<sup>40</sup> S.S., *Zadania kobiet w samorządach*, „Bluszczy” 1927, nr 20, s. 2.

<sup>41</sup> J. Strzelecka, *Mózg i pleć w Radzie Miejskiej*, „Bluszczy” 1934, nr 8, s. 227.

ról społecznych kobiet, z którym także i „Bluszcz” nie do końca chciał zerwać. Mimo to, rola jaką odegrało to pismo w procesie aktywizacji kobiet do uczestnictwa w sferze publicznej i pracy na rzecz własnego środowiska jest znacząca.

## Bibliografia

- Bełcikowski J., *Warszawa kobieca*, Warszawa 1930.
- Chwastyk-Kowalczyk J., „Bluszcz” w latach 1918–1939. *Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003.
- Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999.
- Kałwa D., *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001.
- Kamińska K., *Kwestia kobieca na łamach „Bluszczu” (1865–1885)*, „Prace Polonistyczne” 1978, Seria 34, s. 105–131.
- Kotowski R., *Popularyzacja aktywności społecznej kobiet na łamach tygodnika „Bluszcz” w latach 1918–1939*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009, s. 93–109.
- Kulak T., *Trybuna umiarkowanego feminizmu. „Bluszcz” pod kierownictwem redakcyjnym Zofii Seidlerowej w latach 1906–1918*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk 2009, s. 70–92.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1: A–M, Warszawa 1984.
- Mierzejewska A., „Bluszcz” — *Słownik Historii Literatury*, „Okolice” 1988, nr 7, s. 68–72.
- Pfeifer H., *Michał Glücksberg*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, Wrocław – Kraków – Warszawa 1959–1960, s. 93–94.
- Sierakowska K., *Samoorganizowanie się kobiet w II Rzeczypospolitej: dążenia, szanse, realizacje*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. II, wyd. pokonferencyjne, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009.
- Sokół Z., *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, nr 3, s. 5–12.
- Witczak D., *Stefania Podhorska-Okolów — ostatnia redaktorka „Bluszczu”*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia II” 2003, T. 9, s. 213–224.
- Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Warszawa 1938.